

utwór pędzla nie jest dla niego odosobnionem zjawiskiem, lecz wernym odbiciem społeczeństwa, wśród którego powstał. Za pomocą starych kronik i napół zapomnianych legend, wywołuje autor ludzi owego czasu, a przeniósłszy tym sposobem obraz lub posąg z muzeum do dawno minionego wieku, sądzi autor o obrazie podług społeczeństwa, a o społeczeństwie podług jego utworów piękna. Taka to główna cecha krytyki p. Taine i trudno zaprzeczyć, żeby nie miała doprowadzić do świetnych rezultatów, byleby ujęto ją w pewne zasady i byleby traktowaną była umiarkowanie i oględnie. Jednakże najlepsza nawet metoda wyda zgubne owoce, gdy ją posuniemy do ostateczności. Ale nie krytykujemy tutaj metody *Tainowskiej*, donosimy tylko o najnowszej pracy autora. Metodę swoją zastosował on w wielkich rozmiarach do sztuki włoskiej, ogłaszając sławne o niej listy w *Revue des deux mondes*, które wyszły potem osobno w dwóch tomach pod tytułem: *Voyage en Italie*. Główne zaś zasady tej metody swojej wyłożył autor w dziełku: *Philosophie de l'art*. *Paris 1865.*, małem co do objętości, ale znakomitę co do formy i wykończenia. Dalszym jego ciągiem jest praca, której tytuł położyliśmy na czele tej wzmianki. albowiem „*filozofia sztuki*” wyklada teorią a „*filozofia sztuki włoskiej*” zawiera jej zastosowanie i praktyczne uzasadnienie wszystkich hipotez. Rozpada się ta praca na 6 rozdziałów, z których każdy obfituje w trafne spostrzeżenia i liczne estetyczno-historyczne uwagi. Pierwszy rozdział wytyka granice chronologiczne, wśród których mieści się klasyczna sztuka włoska, oraz w czem ona się różni od dawniejszych szkół malarskich i od następnych, np. od flamandzkiej i nowożytnych. Drugi rozdział wyjaśnia stosunki społeczne i polityczne, wśród których zakwitła sztuka włoska, a trzeci odpowiada na ciekawe pytanie, czemu wtedy właśnie powstała, a nie prędzej lub później. Czwarty rozdział porównywa życie włoskie w XV stuleciu z naszym życiem i naszymi zwyczajami; piąty wykazuje: jak ówczesne stosunki wpływały na sposób myślenia artystów, na ich wyobrażenia i utwory. Szósty nareszcie otwiera przed nami pracownię owych artystów i zawiera dowody za hipotezą autora: że każdy artysta jest niewolnikiem swego otoczenia, a każdy utwór piękna wyrobem społecznych stosunków, wśród których powstał. Zaiście olbrzymie kwestye poruszone w małym dziełku; czy autor zdołał je rozwiązać, na to odpowiemy w osobnej rozprawie.

---

*Le Progrès par le christianisme, conférences de Notre-Dame de Paris par le R. P. Félix, 8vo. Str. 348. Paris 1867. Adrien le Clerc.* Otóż jeszcze jedna książka, zajmująca się pięknem i estetyką, a napisana znowu z innego punktu widzenia, niż dwie poprzednie. Albowiem jej autor jest owym sławnym O. Feliksem, z Towarzystwa Jezusowego, którego wymowne słowa ściągają od lat 17 wybór paryżkiego towarzystwa pod wspaniałe sklepienia

katedry Notre-Dame. Co rok urządza gorliwy kapłan szereg konferencyi, poświęconych ciekawemu, ogół obchodzącemu przedmiotowi; konferencye te następnie ogłoszone drukiem, stanowią zbiór pod głównym tytułem „*Le Progrès par le christianisme.*” Treść jednak każdego tomu inna, obecny wyszedł w przeszłym roku i zawiera konferencyę, mianę tegóż roku o sztuce i o wpływie na nią chrześcijaństwa. Zaprawdę przedmiot na oko zbyt świecki, aby mógł być wygłaszanym z ambony, przecież O. Feliks dowiódł wymownie, że sztuki piękne tylko do połowy tkwią w doczesności a lepsza ich połowa, niejako najwyższe konary sięgają w niebo i w nieskończoność. Dlatego też cieszymy się, że kapłan zajął się tym przedmiotem. W naszych czasach, gdzie wszystko, nawet utwory piękne, kostnieją pod technieniem materyalizmu, gdzie racjonalizm i widmo bezczelnej negacyi, zatruwające od kilku wieków spokój duchowy Europy, zapuszczają coraz głębiej jadowite swoje szpony. należy się cześć nie mała znakomitym francuzkim kapłanom, którzy stanęli w obronie nauk i postępu, naprzeciw apostołom kłamstwa i bezbożności. Kilku z nich walczy oddawna za filozofią, zagrożoną przez racjonalizm, teraz estetyka także uciekła pod ich skrzydła, a O. Feliks dowiódł, że nie nadaremnie zebrała pociechy u źródła prawdy. Poświęcił jej sześć wspaniałych kazań: w pierwszym oznacza istotę i przedmiot sztuk pięknych, w drugim mówi o ich celu i o powołaniu artysty; w trzecim wykazuje stosunek, w jakim zostaje człowiek do artysty, a w czwartym przyczyny duchowego upadku artystów. Piąte kazanie rozbiera wpływ realizmu a szóste wpływ chrześcijaństwa na sztuki piękne. Nie potrzeba dodawać, że sławny kaznodzieja wywiązał się świetnie z obranego zadania, i że czytelnik wyniesie z jego dzieła nowy, wyższy pogląd na cudną krainę piękna.

---

*Tableau des progrès de la pensée humaine depuis Thalès jusqu'à Hegel, par Nourrisson: 3me édition. 8vo. Str. VII i 604. Paris 1867. Didier.* Dzieło p. Nourrisson'a cieszy się powszechną sympatją publiczności, czego dowód najlepszy, iż okazała się potrzeba 3go wydania. Różni się ono tem głównie od dwóch dawniejszych, że podczas gdy tamte kończyły się na Leibnitz'u, trzecia edycja została doprowadzoną do Hegla. Tym sposobem mają czytelnicy obraz zupełny i treściwy, choć krótki, całej historii filozofii, w ramach biograficznych. Sama zaś książka zasługuje pod każdym względem na baczność uwagę, gdyż sąd autora zawsze bezstronny, styl jego lekki i jasny, wykład systemów wierny i wyczerpujący. Ma ona zaś niezaprzeczoną wyższość nad wielu niemieckimi historiami filozofii. Te bowiem rozprawiają tyle o „wielkim” Heglu, o „niesmiertelnym” Fichcie, o „bystrym” Herbarcie, o „głębokim” Schleiermacherze i Bóg wie, o jakich jeszcze geniuszach, jacy widać rodzą się w Niemczech co rok tuzinami, podczas gdy inne narody zapewne upośledzone od Opa-